

## Jak 70 lat temu w gostyńskim powiecie z nałogiem walczono...

Temat używania i nadużywania napojów alkoholowych na terenie naszego powiatu nie doczekał się dotychczas opracowania. A szkoda, bo jest o czym pisać. Kwestia spożywania alkoholu i cała otoczka społeczna wokół tego zjawiska czeka więc na odważnego historyka.

W gostyńskim, przed wojną działało 8 gorzelni, 2 wytwórnie wina i kilka browarów. Znana była szczególnie wytwórnia win F. Adamkiewicza, która zdobyła międzynarodowy rozgłos (złoty medal na belgijskiej wystawie w Liege). Uznanie krajowych odbiorców szczyła się również gostyńska Fabryka Wódek i Likierów A. Holog, a z branży piwowarskiej browar Czabajskiego. W samym miesiącu znajdowało się natomiast kilka lokali. Do najbardziej znanych należały: „Bomboniera” F. Marczyńskiego, przy ul. Leszczyńskiej; Hotel Vic-

wego nektaru, którzy jakoś nie szeptali. Cóż, towar dobrze konserwowany...

### Tydzień Propagandy Trzeźwości

Problem alkoholizmu był jednak poważnie traktowany przez mieszkańców grodu nad Kanią. Na szczególne uznanie zasługuje tutaj działalność różnych towarzystw, których w omawianym okresie istniało w Gostyniu co najmniej kilkanaście. Oprócz powszechnie znanych, typu „Sokół”, działały też inne np.: Towarzystwo Czeladzi Katolickiej, Towarzystwo Czytelni dla Kobiet, Towarzystwo

który przeciwnicy polityczni np. M. Hejnowicz (endecja - opozycja) i Sz.Kaczmarek (sanacja - obóz rządowy). Wykłady w poznańskim radio wygłaszali m.in. dr P. Gantkowski - Katolicki Związek Abstynentów, dr J. Dobrowolski - Związek Nauczycieli Abstynentów oraz ksiądz prałat Niesiołowski - Polski Związek Księżki Abstynentów.

### Proteżę go...

O tym, że problemem z awanturami pijackimi było sporo, może świadczyć na przykład zdarzenie z 24 kwietnia 1930 roku. Ówczesna prasa podawała szczegółową relację przytaczając nawet nazwiska sprawców wykroczenia. Mimo upłynięcia 70 lat dla dobra dziś żyjących rodzin wymienianych osób, ograniczę się do podania tylko inicjałów.

Czwartkowy jarmark był okazją do spotkań z mieszkańcami okolicznych wiosek, porozmawiania, wymienienia poglądów, czasem nawet w sposób niekonwencjonalny. Około godziny 16.00 na ulicy Kolejowej doszło do „fizycznej” wymiany argumentów pomiędzy trzema mieszkańcami Dusiny, a gospodarzem z Czajkowa, jego synem i zięciem. Nie byłoby w tym nie nadzwyczajnego, gdyby nie fakt, że prowokatorem tego zdarzenia był inwalida wojenny J.R. Dość poważnie poranił on swoich przeciwników, używając do walki... proteżę lewej ręki! Opisujący to wydarzenie reporter wyraził nadzieję, że „(...) Związek Inwalidów powiadomiony o zajściu przyczyni się by R. nie otrzymał nowej proteży, którą zdaje się nie po raz pierwszy w zajściach takich zniszczył”. I racja, bo jak mogłoby skończyć się zajście gdyby ktoś użył do walki proteżę nogi? Pan R. wielokrotnie wykorzystywał proteżę niezgodnie z przeznaczeniem... Widać dla niektórych weteranów wojna nigdy się nie kończy.

### A niech się wstydzi!

czasami władze musiały stosować ostrzejsze środki wobec szczególnie opornych na upomnienia. Powołano się tu nawet na rozporządzenia

Na zasadzie §§ 1 i 4 rozporządzenia policyjnego z dnia 12 lutego 1903 r. (Dziennik Wojew. nr. 9/03, poz. 190) ogłasza się rzeźnika Józefa Szwedka z Gostynia jako nałogowego pijaka.  
Gostyń, dnia 18. 10. 1930 r.  
Miejski Urząd Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego.  
(-) K. Krawczyk, burmistrz.

począł się on w sobotę, 1 lutego. Przez tydzień w lokalu Czytelni im. H. Sienkiewicza w godzinach popołudniowych i wieczornych zbierano się, by wysłuchać wykładu radiowego, a następnie zwiędzić wystawę książek, obrazów i tablic o tematyce przeciwalkoholowej. W skład komitetu organizacyjnego wchodził m.in.: ksiądz dziekan Szreybrowski, burmistrz Karol Krawczyk, dyrektorzy szkół: ksiądz Franciszek Olejniczak i Szczerpan Kaczmarek, przedstawiciele harcerstwa, PCK, gostyńskich towarzystw, a nawet Klubu Sportowego „Kania”. Charakterystyczne, że w działaniach tych jednoczyli się nie-

państw zaborczych - w tym wypadku Niemiec. W dniu 18 października 1930 roku ukazało się ogłoszenie Miejskiego Urzędu Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego w Gostyniu, w którym burmistrz Karol Krawczyk podawał do publicznej wiadomości, że jeden z mieszkańców grodu nad Kanią został urzędowo uznany za „nałogowego pijaka! Aby nie było pomylki co do osoby, w informacji znalazło się imię, nazwisko a nawet zawód oskarżonego o zgubny nałóg. Cóż, gdyby dziś burmistrz zechciał zastosować podobne środki (a nie pozwalał mu na to prawo), prawdopodobnie musiałby wykupić całą stronę w „Życiu Gostynia”...

GRZEGORZ SKORUPISKI

## Nasi radni



Stanisław Krywicki

Urodził się 25. X 1948 roku w Gostyniu. Pochodzi z Gostynia Starego. Z gminą Pępowo związany jest od trzydziestu lat.

Szkolę Podstawową ukończył w Daleszynie w 1962 r. Po szkole średniej trafił do Studium Nauczycielskiego, które skończył w 1968 r. Jest absolwentem Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Dwa lata pracował w szkole podstawowej w Osowie. Od 1970 roku mieszka i pracuje na terenie gminy Pępowo. Pracuje pięć lat był nauczycielem w Szkole Podstawowej w Ludwinowie. W latach 1975 - 1982 pracował w Szkole Podstawowej i Urzędzie Gminy w Pępowie. Przez 10 lat pełnił funkcję dyrektora szkoły, przez

rok w Skoraszewicach, pozostałe w Pępowie. Dziś pracuje jako nauczyciel historii w Szkole Podstawowej i Gimnazjum Samorządowym w Pępowie.

Stanisław Krywicki do wyborów przystąpił jako radny niezależny. Pełni funkcję przewodniczącego rady gminy. Nie jest związany z żadną partią polityczną. Radnym gminy Pępowo jest pierwszą kadencję.

Jego żona Elżbieta pracuje w Urzędzie Gminy w Pępowie, zajmuje się ewidencją ludności i wydawaniem dowodów osobistych.

Stanisław Krywicki u ludzi ceni przede wszystkim pracowitość i uczciwość. Sam stara się żyć przyzwoicie. Nienawidzi obłądy. Interesuje się przede wszystkim historią, polityką i krajoznawstwem. Bardzo lubi pracę z młodzieżą. Prowadzi szkolne „Koło Miłośników Ziemi Pępowskiej”. Jest organizatorem wycieczek rowerowych. Przedmiotem poznania są najczęściej pomniki i zabytki terenu gminy Pępowo.

Czas wolny najchętniej spędza na czytaniu prasy i książek, między innymi historycznych. Uprawia sport i lubi długie spacery. Niedzielne wycieczki w ciekawe, miejsca są dla Stanisława Krywickiego największą pasją.

(Mow)

\*\*\*

– Kiedyś uważałem się za rolnika rozwojowego, dlatego że sytuacja w rolnictwie była dobra. Jak się pilnowało i pracowało rzetelnie, to człowiek odczuwał efekty. Niestety od kilku lat jest sytuacja taka, że pracuje się jeszcze więcej, a wyników nie ma żadnych. Za nasz towar dostajemy mniej, natomiast za środki do produkcji rolnej musimy płacić coraz więcej – twierdzi radny.

Do wyborów startował z Samorządowego Komitetu Wyborczego. - Startując do rady chciałem pokazać wyborcom, że można coś zrobić dla wsi, dla gminy, dla społeczeństwa – mówi. W radzie jest członkiem Komisji Rozwoju Gospodarczego i Gospodarki Komunalnej. Chciałby wszystkim ludziom w gminie w miarę możliwości zapewnić pracę. Zgodnie działanie osób, które decydują o losach gminy uważa za zadanie najważniejsze.

W chwilach wolnych lubi porozmawiać z sąsiadami, czasem pooglądać programy telewizyjne lub też poczytać gazety. Interesuje się żużlem, a jego ulubioną drużyną jest KS Unia Leszno. Ceni ludzi uczciwych. Za najbliższe sercu uważa lata szkolne. Jego motto życiowe to: „Zawsze prawdą i uczciwością dążyć do celu”.

(Fab)



„Oberża wędrosów” przy ul. Wolności.

torii M. Kaczmarka w Rynku; Hotel Polonia W. Jezierskiego przy ul. Kolejowej; Hotel Francuski K. Jankiewicz na Targowisku (przy obecnym Placu im. K. Marcinkowskiego)

Lokale te w myśl zarządzenia starosty powiatowego Mateusza Kornia mogły być otwarte tylko do 22.00. Stąd też właściciele starali się jak najbardziej uatrakcyjnić ofertę, organizując występy aktorów lub seanse filmowe.

### Bimber czy okowita?

Wiadomo jednak, że trunki raczej uszczupleniu kieszeni służą. Cenę produktu podnoszą pośrednicy: hurtownie, sklepy, lokale... Dlatego też niektórzy gostynianie sami stawali się producentami, dla własnych jednak celów. Władze starały się walczyć z tymi przejawami uszlachetniania zacieru ziemniaczanego. Na początku stycznia 1930 roku ukazało się ogłoszenie starosty powiatowego o przyznaniu dodatkowych nagród pieniężnych (oprócz dotychczasowej kwoty) za przyczynienie się do wykrycia osób „działających na szkodę Państwowego Monopolu Spirytusowego”. W majowym numerze Orędownika powiatu gostyńskiego ukazało się ogłoszenie urzędowe, w którym wyjaśniano: „Okowita do palenia (denaturat), jest to 92% spirytus, uczyniony niezdatnym do spożycia”. Zagrożeni wykryciem zwolennicy silniejszych trunków, szukali widać innych możliwości zaspokojenia wyrafinowanych potrzeb swego podniebienia i tańszych środków. Komunikat urzędu powiatowego kończył się ostrzeżeniem: „(...) chronić się przed spożywaniem okowity by nie paść ofiarą własnej lekkomyślności”. Zastanawia, że 70 lat temu istniała jeszcze potrzeba wyjaśniania, tak oczywistych spraw. Dziś niestety każde dziecko przechodząc obok sklepu spożywczego widzi amatorów fioleto-



Jan Rosik

Radnym gminy Poniec jest pierwszą kadencję. W tym roku będzie obchodził pięćdziesiąte urodziny. Jest żonaty od 19 lat. Najstarszy syn Rafał jest stolarkiem, pracuje w zakładzie stolarskim w Poniecu. Młodszy Maciej ma 17 lat i jest uczniem drugiej klasy Technikum Elektrycznego w Lesznie. Trzeci syn Krzysztof chodzi do pierwszej klasy SP w Poniecu. Najmłodsza córka Barbara w tym roku pójdzie do zerówki. Sam zaocznie ukończył Technikum Rolnicze w Golinie Wielkiej, gdzie zdał maturę. Wspólnie z żoną Marią prowadzi gospodarstwo rolne o powierzchni 11 hektarów. Najstarsi synowie pomagają w gospodarstwie w pracach polowych. Jest zbulwersowany sytuacją w rolnictwie.